Nr 352 (382) Łódź, sobota 15 grudnia 1945 r. Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68

ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70

Telefony: Redakcji 144-18, Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

Pożegnanie Łodzi

9-go lutego 1945 roku dwa samochody ciężarowe przywiozły z Lublina do Łodzi Redakcję Centralnego Organu PPS. Po raz drugi w swej pół wiekowej historii znalazł się „Robotnik" w stolicy polskiego świata pracy. Pierwszy raz masy robotnicze Łodzi gościły swój organ prasowy w okresie podziemnego boju z caratem. Był to czas walki konspiracyjnej, która teraz dopiero zakończona została ostatecznym zwycięstwem polskiego świata pracy. Wychodząc z podziemi drugiej konspiracji w Lublinie obrał sobie rychło „Robotnik" jako tymczasową siedzibę w drodze powrotnej do Warszawy — znowu to miasto, które nigdy nie zawodzi.

Dzięki pomocy i wysiłkom łódzkich towarzyszy mogliśmy przezwyciężyć wszystkie trudności okresu organizacyjnego i przygotować przez ten czas w Warszawie niezbędne dla normalnej pracy ogólnokrajowego organu prasowego — urządzenia, a przede wszystkim własną drukarnię. W poniedziałek rano robotnicy Polski otrzymają już swoją gazetę, która zawsze przewodziła im w walce o niepodległość i socjalizm, wydaną znowu w wolnej Warszawie. Wraacmy do stolicy, na której barykadach w tragicznym wrześniu 1939 „Robotnik" wytrwał do końca, schodząc później wraz z ruchem socjalistycznym w podziemia walki konspiracyjnej.

W chwili, gdy słowa te piszemy, odjeżdża ostatni samochód, wiozący archiwum i sprzęt redakcyjny do nowej, stałej siedziby. Za chwilę pożegnamy miasto, które tyle nam zawsze serca okazywało i które zawsze było tak wierne — i jest czerwonym sztandarem socjalizmu polskiego.

Żegnamy Łódź ale się z nią nie rozstajemy. Będziemy dokładać wszystkich starań, by na łamach „Robotnika" sprawy związane z życiem robotnika i pracownika łódzkiego były jak najwszechstronniej oświetlane, zgodnie z potrzebami, dążeniami mas pracujących, ujmujących dziś swój los w swoje własne ręce.

Delegacja amerykańska wylądowała w Moskwie

MOSKWA, (PAP). — W piątek o godz. 4,15 po południu przybyła na lotnisko w Moskwie amerykańska delegacja na konferencję ministrów spraw Zagranicznych 3 wielkich mocarstw. Oprócz sekertarza stanu Byrnesa, do Moskwy przybyli towarzyszący mu wyżsi urzędnicy rządu amerykańskiego. Lotnisko udekorowane było sztandarami radzieckimi i amerykańskimi.

Wskutek wyjątkowo złych warunków atmosferycznych nie można było przewidzieć, na którym z moskiewskich lotnisk wyląduje samolot i w rezultacie ambasador amerykański, Harriman, pojechał na inne lotnisko, zaś gości oczekiwał ambasador angielski Clark Karn. Ze strony radzieckiej obecny był szef protokółu dyplomatycznego, Mołoczkow.

W sobotę oczekiwana jest delegacja brytyjska, w skład której oprócz ministra spraw zagranicznych Bevina, wchodzą: wiceminister spraw zagranicznych sir Alexander Cadogan i sir Ronald Campbell. Z delegacją brytyjską przyjedzie również specjalny przedstawiciel Rigedale, który zajmować się będzie informowaniem prasy.

PRZED KONFERENCJĄ W MOSKWIE.

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera donosi, że przygotowania do konferencji ministrów spraw zagranicznych w Moskwie zostały już skończone. Brytyjski minister spraw zagranicznych Ernest Bevin zatrzyma się w gmachu ambasady brytyjskiej, położonej wprost Kremla. Minister spraw zagranicznych USA Byrnes zamieszkał w domu ambasadora Harrimana. Przypuszcza się, że obrady ministrów spraw zagranicznych będą się odbywały w gmachu przy ul. Spiridonowskiej, tam, gdzie Mołotow, Eden i Cordell Hull spotkali się w roku 1943.

SAMOBÓJSTWO GEN. GLOBOCNIKA.

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera donosi, powołując się na radio austriackie, że b. gauleiter Wiednia, który znajdował się w areszcie w brytyjskiej strefie okupacyjnej, generał oddziałów SS Globocnik, popełnił samobójstwo.

Norymberga dekonspiruje

Wyniszczyć a resztki przesiedlić

Oto plan nowej Europy

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera donosi, że w dalszym ciągu rozprawy prokurator Walsh przystąpił do odczytywania dokumentów, ilustrujących plan zagłodzenia milionów Żydów w Europie Wschodniej. Niemcy zamknęli Żydów w otoczonych murami gethach i nie dopuszczali do nich dowozu artykułów żywnościowych. Praca na roli została Żydom surowo zabroniona.

Podczas przerwy wyświetlano zdjęcia, przedstawiające likwidację ghetta warszawskiego. „Egzekucja Żydów — oświadczył prokurator Walsh — przyjęła takie rozmiary, że dowództwo SS w Berlinie zwróciło się do Rosenberga z protestem.

Dowództwo SS było zdania, że zamiast rozstrzeliwać Żydów, należało ich użyć do najcięższych robót przymusowych. Pomiędzy przedstawicielami rządu i oficerami „Wehrmachtu" panowała pewna rozbieżność zdań co do sposobu przeprowadzenia likwidacji Żydów. Przedstawiciele armii twierdzili, że okrucieństwa są zbędne i każda para rąk przyda się do pracy".

Następnie mjr. Walsh stwierdził, że rząd polski oskarża Hansa Francka, iż utworzył w marcu 1942 r. obóz śmierci w Treblince. W obozie tym mordowano Żydów w komorach gazowych. W Treblince zginęło kilkaset tysięcy Żydów, a jedyną winą było to, że należeli do rasy, którą Hitler skazał na zagładę. W ciągu 2 lat w komorach gazowych zginęło 900 tysięcy Żydów Polskich i 150 tysięcy Żydów z Francji. Według pamiętnika Francka, w tym samym czasie zamordowano w Niemczech na obszarach okupowanych 3,400,000 Żydów. Major Walsh odczytał zeznania Sturmbahnführera SS, dra Hoettla, stwierdzające, że Niemcy wymordowali we wschodniej Europie przeszło 6 milionów Żydów.

Po przerwie w rozprawie prokurator Harris stwierdził, że w Polsce Niemcy wypróbowali metodę, którą zamierzali stosować względem narodów podbitych na całym świecie, ten sam sposób likwidacji ludności cywilnej został zastosowany w Czechosłowacji i w Związku Radzieckim. Był to dokładnie opracowany plan, który Himmler przedstawił oficerom formacji SS po upadku Francji.

M. in. oświadczył on, że gestapo przy 40 stopniach mrozu wywoziło z Polski dziesiątki tysięcy ludzi. „Musimy postępować energicznie — powiedział Himmler, rozstrzeliwać wielu wybitnych Polaków w obawie przed późniejszą ich zemstą.

Następnie odczytano tajne dokumenty. Niemcy zamierzali przesiedlić prawie całą ludność Europy, żeby stworzyć jak największe możliwości rozwoju dla rasy germańskiej.

Dnia 7 sierpnia 1842 r. został opracowany plan przesiedlenia z Alzacji do Francji całej ludności mówiącej po francusku. Reszta Alzatczyków miała być przesiedlona do Rzeszy. W Czechach połowa ludności miała być powoli zlikwidowana wszelkimi możliwymi sposobami, reszta miała ulec asymilizacji. Niemcy zdawali sobie sprawę, że germanizacja Czechosłowacji będzie trudna i potrwa bardzo długo, dlatego też w obec elementów opornych chcieli zastosować te same metody eksterminacji co w Polsce.

Na zakończenie piątkowego posiedzenia prokurator Jackson postawił wniosek, aby Trybunał uznał następujące organizacje hitlerowskie za przestępcze: rząd hitlerowski, partię narodowo - socjalistyczną, organizacje SS, SD, SA, gestapo, Sicherheitdienst, niemiecki sztab główny oraz naczelne dowództwa niemieckich sił zbrojnych.

Prokurator Jackson stwierdził, że uznanie tych organizacji za przestępcze ułatwiło by prace sądów i stanowiło by podstawę do karania członków tych organizacji bez potrzeby wytaczania poszczególnych procesów.

Kramer i Grese na właściwym miejscu

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera donosi z Hamburga, że dnia 14 b.m. w więzieniu Hamelin w Hannowerze wykonano wyrok na Kramerze, Irmie Grese i 9 innych przestępcach z obozu w Belsen, skazanych na śmierć przez trybunał wojenny dnia 17 listopada r.b. w Luenbergu. Wyrok wykonano przez powieszenie.

Lewica grecka niezadowolona z ustawy o amnestii

MOSKWA, (PAP). — Delegacja EAM w Londynie ogłosiła oświadczenie, w którym wyraża swoje zastrzeżenie co do amnestii dla więźniów politycznych w Grecji. Na temat amnestii w łonie rządu greckiego powstała poważna różnica zdań. Niektórzy ministrowie uważają amnestię za niedostateczną i domagają się jej rozszerzenia, grożąc w przeciwnym wypadku dymisją. Rozbieżność zdań została wywołana przez oświadczenie ministra sprawiedliwości, że amnestia nie obejmuje osób, które wykonywały wyroki na zdrajcach w czasie okupacji oraz osób oskarżonych o morderstwa.

Tymczasem w ciągu ostatnich 8 miesięcy elementy quislingowskie i monarchistyczne oskarżyły o morderstwo prawie każdego członka Ruchu Oporu, znajdującego się w więzieniu. W ten sposób amnestia praktycznie ich nie dotyczy. Demokracja grecka nie ma powodów do zadowolenia z takiego dekretu, który jest sprzeczny z wszelkimi obietnicami udzielonymi przez ministrów obecnego rządu przed objęciem przez nich władzy.

LISTY DO OKUPOWANEJ RZESZY.

WARSZAWA, (PAP). — Biuro informacyjne PCK w Warszawie, ul. Piusa 11, przyjmuje listy do osób, przebywających jeszcze na terenie okupowanej Rzeszy. Listy należy pisać na karcie pocztowej bez ofrankowania, z podaniem wyraźnego adresu i strefy okupacyjnej (sowiecka, amerykańska, brytyjska, francuska) oraz adres nadawcy w kraju. Karta zawierać powinna krótko i jasno sformułowane informacje o charakterze rodzinnym i osobistym.

Podpisanie polsko-ukraińskiej umowy repatriacyjnej

WARSZAWA, (PAP). — Wczoraj podpisano protokół do umowy repatriacyjnej polsko - ukraińskiej, dającej możność wszystkim Polakom, którzy dotychczas nie zarejestrowali się na powrót do Polski, zadeklarowania swego wyjazdu do dnia 15.1. 1946 r. Protokół przedłuża równocześnie termin wyjazdu z Ukrainy Radzieckiej do dnia 15.6. 1946 r. Wszyscy więc, którzy zimą, ze względu na ciężkie warunki klimatyczne nie będą w stanie wyjechać, będą mogli odroczyć termin swego wyjazdu do wiosny.

Uregulowano również sprawę repatriacji Polaków z Bukowiny i Besarabii, którzy mogą powrócić do Polski bez względu na swe obywatelstwo.

Protokół podpisali ze strony Polski: Premier Rządu Jedności Narodowej tow. E. Osóbka - Morawski, ze strony Ukraińskiej Republiki Radzieckiej zastępca przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych Ukraińskiej Republiki Radzieckiej M. P. Bazan. W związku z podpisaniem protokółu Premier Rządu Jedności Narodowej podejmował delegację ukraińską śniadaniem.

Strajk powszechny w Australii

MOSKWA, (PAP). — Strajk powszechny górników, metalowców i marynarzy w Australii trwa w dalszym ciągu. W Sydney i w całym stanie wprowadzone zostały duże ograniczenia w użyciu gazu i elektryczności. Radiowe stacje nadawcze pracują tylko godzinę na dobę. Dzienniki wydają tylko połowę nakładu, a wydawanie tygodników zostało całkowicie przerwane.

Według konstytucji australijskiej, rząd nie ma prawa wydawać zarządzeń o przystąpieniu do pracy. Te sprawy należą do kompetencji Federalnego Sądu Arbitrażowego. Mimo to związki zawodowe w rozmowach z niektórymi ministrami próbują znaleźć formułę przerwania strajku. Niemal cały przemysł w Nowej Południowej Walii został unieruchomiony.

Jawajczycy grożą odwetem

MOSKWA, (PAP). — Premier rządu jawajskiego Sutan Szarir oświadczył, że jeśliby wielkie państwa uznały w najbliższym czasie jego rząd, byłoby to najlepszym wyjściem z sytuacji. W tym wypadku Malajczycy rozbroili by sami resztki oddziałów japońskich i przekazali by sojusznikom wszystkich internowanych i uchodźców. Władze indonezyjskie potrafiły by bardzo szybko przywrócić porządek całej Indonezji.

Sejm dziennikarzy polskich rozpoczął obrady

WARSZAWA (PAP). Przed rozpoczęciem obrad zjazdu delegacja zjazdu złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Zjazd reprezentowali prezes prof. Józef Wasowski i nacz. dyr. Polskiej Agencji Prasowej Nowicki.

Zagaja zjazd prof. Wasowski witając rząd w osobach wiceprez. KRN Barcikowskiego, ministrów Matuszewskiego, Rzymowskiego, Kiernika i Stańczyka. Na sali obecni byli wiceprzew. KRN ob. Grodzicki, wiceprez. m. st. Warszawy Strzelecki. Wśród licznych delegatów dziennikarzy z całej Polski i zaproszonych gości widzimy przedstawicieli prasy zagranicznej: p. Marshala (France Presse), Mundy (Daily Telegraph), p. Selby (Sunday Times) Agencji Tass – red. Pantiuchina i inn.

Zjazd wybrał na przewodniczącego prezesa prof. Wasowskiego.

Skolei zabiera głos min. Informacji i Propagandy tow. min. Matuszewski. Po słowach powitalnych minister omówił rozwój i rolę prasy w Polsce. Rozwój ten powstaje na tle niezwykle ważkich przemian, jakie zachodzą w naszym kraju, podobnie zresztą jak i w innych krajach powojennej Europy.

Tow. Minister stwierdza fakt powstawania w rozmaitych ośrodkach naszego kraju z inicjatywy organizacji politycznych, społeczno-gospodarczych i naukowych coraz to nowych pism, jako wyrazicieli nowej rzeczywistości. Na wsi dokonał się epokowy przełom w związku z likwidacją obszarnictwa, lecz dopiero pełne zagospodarowanie ziem, podniesienie poziomu naszego rolnictwa, podniesienie oświaty na wsi może włączyć wieś w pełnym tego słowa znaczeniu w ogólny nurt życia kulturalnego. Jeżeli chodzi o ziemie odzyskane, to one również po upływie pewnego czasu staną się ośrodkami polskiej myśli politycznej, twórczości naukowej czy literackiej. Jeszcze długo mieć będziemy ograniczenia natury czysto technicznej, ale to nie zahamuje zasadniczo sprawy rozwoju prasy.

Dalej mówca podnosi, że prasa obecnie różni się kardynalnie od przedwojennej. Gazety mają określoną funkcję społeczną. Bojowe organy demokracji polskiej, które zdecydowanie przeciwstawiały się istniejącym przed wojną porządkom, nie mogły jak wiadomo wychodzić przez dłuższy okres. Ukazywały się zwykle z białymi plamami, by po pewnym czasie zakończyć swój żywot. Taki był żywot jednolito frontowego „Lewego Toru", „Dziennika Popularnego" i innych analogicznych. Pisma te jakkolwiek ukazywały się z wielkimi przeszkodami łączą się z najpiękniejszymi tradycjami naszej narodowej publicystyki. Do tych pism jednolito-frontowych prawdziwie demokratycznych nawiązuje obecnie nasza prasa Polski odrodzonej. Prasa nasza nawiązuje również do tych wszystkich wartości, które są dziś poważnym dorobkiem ideowym i politycznym: „Robotnika", „Epoki", „Zielonego Sztandaru" i innych organów legalnej naszej i do samej wojny trwającej na swym posterunku opozycji. Chodzi o to – rozwija swą myśl minister – aby gazeta była jak najściślej związana z naszą rzeczywistością, z człowiekiem pracy.

Jest rzeczą dla nas szczególnie ważną, aby masie szczegółów informacyjnych nie zagubić perspektywy, nie zatracić poglądu na sprawę najbardziej istotną.

Następnie przewodniczący prof. Wąsowski powitał delegatów z prasy zagranicznej, udzielając głosu przedstawicielowi agencji France Presse Marschalowi, który wygłosił krótkie przemówienie powitalne. Po nim zabiera głos przedstawiciel CKZZ ob. Rusinek. W imieniu CKZZ mówca składa hołd tym wszystkim, którzy padli na posterunku.

Przewrót – wywodzi mówca – w dziedzinie naszego gospodarczego życia na wsi i w mieście, musi przeniknąć wszystkie stosunki i zwyczaje codziennego życia.

Ruch pracowniczy organizuje się dziś pod kątem liczby. Nie rozpraszajmy naszych sił i nie twórzmy związeczków, które nie będą mogły dobrze bronić interesów zawodowych swych członków. Macie wielką tradycję syndykatu dziennikarzy. Nic nie stoi na przeszkodzie w reaktywowaniu tej nazwy, chcemy aby powstał duży związek pracowników prasy i radia i ażebyście w tym związku jako dziennikarze byli pod nazwą „Syndykatu Dziennikarzy", sekcją tego związku. Jest naszym życzeniem – kończy mówca – byśmy usłyszeli na tej sali akces przystąpienia do komisji centralnej związków zawodowych i ażebyśmy mogli powiedzieć robotnikom, że dziennikarze są w naszym szeregu i że ramię przy ramieniu dojdziemy do polskiej sprawiedliwości społecznej.

Po zakończeniu części oficjalnej, zebrani w krótkiej dyskusji omówili techniczną i organizacyjną stronę prac wyłonionych w komisjach: mandatowej, statutowej, wnioskowej i komisji – matki. Następnie redaktor Witold Gielżyński wygłosił referat pt. „Dziennikarstwo polskie podczas wojny i okupacji w 1939–1944".

Po referacie red. Gielżyńskiego, przewodniczący powitał przybyłego na zjazd przedstawiciela agencji TASS red. Pantiuchina.

Skolei red. Dunin-Wasowicz zobrazował bolesne straty dziennikarstwa polskiego w czasie okupacji. 3-minutową ciszą uczcili zebrani pamięć poległych kolegów. Następnie wygłoszony został referat red. Krzepkowskiego na temat sytuacji społeczno-prawnej zawodu dziennikarskiego. Po przemówieniu red. Bidy przewodniczący zarządził przerwę obiadową.

W drugiej części obrad prof. Wasowski powitał delegacje młodzieży akademickiej, kandydatów do zawodu dziennikarskiego.

Następnie przemawiał przedstawiciel Tass red. Pantiuchin.

W dalszym ciągu przewodniczący powitał przybyłych z Kanady i Stanów Zjednoczonych dziennikarzy: Lepszyca, Kajzermana, Goldberga i Dutkiewicza. Przedstawiciel oddziału poznańskiego red. Barański wysunął jednomyślnie uchwalony przez zebranych wniosek o wydanie Polsce tych dziennikarzy niemieckich, którzy na terenie Wielkopolski działali szczególnie szkodliwie dla ludności polskiej.

Red. Bogusławski, w imieniu oddziału łódzkiego zgłosił wniosek, również jednomyślnie uchwalony o rozpoczęcie wydawania biuletynu związkowego, celem nawiązania większej łączności między oddziałami związku. Po wysłuchaniu sprawozdań zebrani przystąpili do dyskusji. Po dyskusji min. Matuszewski zabrał jeszcze raz głos, zapewniając zebranych dziennikarzy o opiece jaką Rząd otacza polską prasę.

Argentyńskie związki zawodowe obradują

MOSKWA, (PAP). — W Buenos Aires obradowała ogólnokrajowa konferencja demokratycznych związków zawodowych Argentyny. Konferencja potępiła działalność elementów profaszystowskich w kraju oraz ostro skrytykowała poczynania argentyńskiego departamentu policji.

Wyrażono protest przeciwko napaści dokonanej przez zwolenników Perrona na demonstracji Blaku Demokratycznego. Powzięto uchwały przeciwko antysemityzmowi.

BANDY NIEMIECKIE W CZECHOSŁOWACJI.

PRAGA, (PAP). — W północnej Słowacji bandy terrorystów hitlerowskich i dezerterów b. armii niemieckiej opuszczają wskutek zimna góry i lasy, w których ukrywały się dotąd i organizują napady na wioski, gdzie rabują mieszkańców i często ich mordują. Wysłano specjalne oddziały policji, żeby zlikwidować bandy niemieckie. W Sudetach policja czechosłowacka wykryła organizację hitlerowską. Dokonano licznych aresztowań.. W mieszkaniach członków organizacji znaleziono składy broni i amunicji.

NIEMIECKA ADMINISTRACJA W BRYTYJSKIEJ STREFIE.

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera donosi, że opracowany został plan przekazania administracji w brytyjskiej strefie okupacyjnej w Niemczech — władzom cywilnym. Kwestia transportu, wyżywienia i kwestie sanitarne przejdą do kompetencji urzędników niemieckich, którzy będą wykonywać rozkazy brytyjskich władz wojskowych.

W TROSCE O ZDROWIE MŁODZIEŻY.

WARSZAWA, (PAP). — W wyniku konferencji w ministerstwie Zdrowia przy udziale m. in. przedstawiciela ministra Oświaty w sprawie opieki lekarskiej nad młodzieżą, postanowiono utworzyć komisję ministerialną wymienionych ministerstw, która zajmie się fachowym szkoleniem pedagogów - lekarzy szkolnych i sportowych.

FRANCO ODDAŁ ZŁOTO NIEMIECKIE

NOWY JORK, (PAP). — Hiszpania przekazała złoto rządu niemieckiego zdeponowane w bankach hiszpańskich na sumę 1,120,000 dolarów, ambasadzie amerykańskiej i angielskiej w Madrycie. Przedstawiciele ambasad działali jako pełnomocnicy komisji odszkodowań wojennych.

Wojew. Poznańskie odniosło walne zwycięstwo
Na froncie świadczeń rzeczowych

Na froncie świadczeń rzeczowych mamy do zanotowania pierwszy, na większą skalę zakrojony, sukces. Odniosło go woj. poznańskie, na terenie którego przymusowe dostawy ziemniaków wyniosły 106% rocznego planu. Również dostawy zbóż w tym województwie w m-cu listopadzie przedstawiają się bardzo dobrze, przekraczając znacznie plan miesięczny. Ponadto rolnicy poznańscy, mimo ciężkiej sytuacji, jeśli chodzi o stan pogłowia zwierzęcego, pierwsi poczęli oddawać świadczenia rzeczowe w mięsie. Podobnie pozytywnie przedstawia się akcja zbioru świadczeń na terenie szeregu innych województw, jak łódzkie, poznańskie, gdańskie, śląskie, krakowskie, rzeszowskie.

Nie będziemy nużyć czytelnika udawadnianiem raz jeszcze, jak bardzo doniosłe znaczenie dla kraju dla dzieła odbudowy posiada pomyślne przeprowadzenie akcji świadczeń rzeczowych, ani przytaczaniem szczegółowych cyfr. Natomiast, pragniemy podzielić się pewnymi refleksjami, jakie nam nasunęły sprawozdania z przebiegu wspomnianej akcji na terenie różnych województw.

Wiele się mówiło o udziale czynnika społecznego w akcji zbioru świadczeń rzeczowych. Istotnie czynnik ten nie zawiódł, ale działalność jego przejawiła się głównie w ośrodkach wojewódzkich. Już w powiatach sprawa ta wyglądała bardzo rozmaicie, w mniejszych osiedlach i gminach działalność jego była znikoma.

Na ogół bardzo poważnie utykał i utyka do tej pory transport, powodujący częste przeładowanie punktów zsypu, co zwłaszcza przy łatwo psujących się ziemniakach mogło powodować znaczne szkody. Plany, dotyczące przewozów wagonowych z reguły przez kolejnictwo nie były dotrzymywane. Wywoływało to zrozumiały chaos, często niemożność przyjmowania dostaw, a co za tym idzie objawy zniechęcenia wśród sumiennych rolników. Miejmy nadzieję, że prowadzona obecnie bardzo energiczna akcja nad usprawnieniem działalności naszych kolei niedomagania te usunie. Podobnie usprawnienia domaga się w niektórych okręgach działalność aparatu spółdzielczego, przyjmującego i magazynującego świadczenia. Aparat ten w wielu wypadkach musiał, nie rozporządzając odpowiednim personelem, być wspomagany przez pracowników administracji. Przed spółdzielczością ciągle jeszcze stoi poważne zadanie uzupełnienia kadr odpowiednio wykwalifikowanych pracowników, koniecznych wobec naprawdę trudnych i odpowiedzialnych zadań, jakie jej zlecono do wykonania.

Zagadnienie zdawania świadczeń przez majątki, znajdujące się w posiadaniu opszczególnych władz instytucyj, czy administrowanych przez Urzędy Ziemskie, pomimo widocznej poprawy, ciągle jeszcze nie zostało właściwie rozwiązane. Wypadki ociągania opieszałości, czy jawnej niechęci do zdawania świadczeń, objawiane przez administrację majątków są na porządku dziennym. Czasami to wygląda tak, jakby majątki te, nawet zbraniające inspektorom świadczeń prawa wstępu na swe tereny, rządziły się całkiem innymi, odrębnymi od reszty śmiertelników, prawami. Wskazanym byłoby sprawy te ostatecznie wyjaśnić i jak najrychlej zlikwidować.

Użyliśmy na wstępie słowa „front". Istotnie w wielu okolicach kraju, nawiedzonych przez różnego rodzaju bandy dywersyjne, a zwłaszcza na Wschodzie, cały szereg pracowników świadczeń padł ofiarą zbrodniczej działalności tych band. Rzecz charakterystyczna, że zarówno propagandowa, jak i bandycka działalność reakcyjnych dywersantów ujawnia specjalną aktywność na odcinku świadczeń, atakując zarówno spełniających swój obowiązek obywatelski rolników, jak i tych, którym Państwo powierzyło dopilnowanie wykonania tego obowiązku. Niezawodnie jest w tym szaleństwie metoda, zmierzająca przez ogłodzenie miast do wywołania ogólnego fermentu w Państwie. Oczywiście zbędne jest nawet kwalifikowanie tej przestępczej akcji, zmierzającej do pogrążenia walczącego z tyloma trudnościami Państwa w odmętach anarchii, wszczęcia bratobójczej walki. Ze swej strony pragniemy wspomnieć o tych pracownikach, którzy pełniąc swą niewdzięczną, trudną pracę, polegli po żołniersku na posterunkach. Że ofiara ich życia nie poszła na marne, świadczy o tym optymistyczny, końcowy wniosek, jaki z przebiegu dotychczasowej, niezakończonej jeszcze akcji świadczeń, możemy już wyciągnąć.

Bierność wsi w tej dziedzinie została w sposób zdecydowany przełamana. W m-cu październiku oraz listopadzie akcja zbioru świadczeń ruszyła z martwego punktu. Plany miesięczne zostały na ogół wykonane. Wieś polska do akcji świadczeń rzeczowych w przygniatającej większości odnosi się z dużym zrozumieniem. Już nie poszczególne jednostki, czy gromady, ale całe gminy, czy nawet województwa mają poza sobą wypełniony w poszczególnych dostawach plan w 100%. Słowem znajdujemy się na dobrej drodze.

Podstawa współpracy wsi z miastem, podstawa, której fundamentem są świadczenia rzeczowe zdaje egzamin, pomimo wszelkich trudności z wynikiem przynajmniej dobrym.

ALFA

„Liczymy na zdrowy instynkt Polaków amerykańskich"
Wicemin. Szyszko o swoim pobycie w Ameryce

GDYNIA (PAP). Wiceminister Rolnictwa tow. Michał Szyszko, który wraz z wicepremierem Mikołajczykiem reprezentował Polskę na międzynarodowej konferencji rolnictwa i wyżywienia w Quebec – spędził w Ameryce prawie trzy tygodnie dokonując objazdu największych ośrodków emigracji polskiej.

W rozmowie z przedstawicielem PAP, po powrocie do Polski, min. Szyszko podzielił się swymi wrażeniami z licznych kontaktów nawiązanych z Polonią kanadyjską i Stanów Zjednoczonych AP.

Min. Szyszko przemawiał jako pierwszy oficjalny reprezentant demokratycznej Polski na wielotysięcznych meetingach Polaków kanadyjskich. Rozmawiając z naszymi rodakami, mówi min. Szyszko, przekonałem się, jak silnie są oni związani z krajem, a szczególnie ze wsią polską, z której niemal wszyscy pochodzą. Z największym zainteresowaniem i entuzjazmem przyjęli moi słuchacze sprawozdania z reformy rolnej i rozwoju sojuszu robotniczo-chłopskiego w Polsce.

Polonia kanadyjska obliczona jest na 150.000 obywateli, działają wśród niej organizacje współpracujące z rządem Jedności Narodowej w kraju.

Pewne wpływy na ludność pochodzenia polskiego ze stron reakcyjnej propagandy b. rządu londyńskiego stwierdziłem wśród Polonii Stanów Zjednoczonych, zwłaszcza w New Yorku, Chicago, Detroit, Pittsburgu i Filadelfii. Tym niemniej meetyngi w tych miastach były bardzo liczne i przybyli na nie obok przedstawicieli demokratycznych organizacji, także masowo członkowie prawicowych organizacji, a w Chicago przemawiał na meetyngu nawet sekretarz Rady Polonii ob. Osiński.

Wobec uznania Rządu Jedności Narodowej przez Stany Zjednoczone i przychylnego stanowiska do demokratycznej Polski amerykańskiego świata pracy, propaganda reakcyjnych ugrupowań polskich przeszła głównie na teren uniemożliwienia i sabotowania pomocy dla rodaków w kraju.

Jestem przekonany – kończy min. Szyszko – że zwiększenie akcji informacyjnej i zbliżenie między Polską a Polonią amerykańską przyczyni się do zmiany stanowiska w szybkim czasie ogromnej większości tej części wychodźtwa polskiego, które jeszcze jest pod wpływami reakcyjnymi, gdyż tkwi w niej zdrowy instynkt ludu polskiego, z którego niemal wszyscy pochodzą.

ZAKAZ PRZEROBU ZAROBKOWEGO W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM DLA NAKŁADCÓW PRYWATNYCH

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienkniczego podaje do wiadomości: W myśl zarządzenia Minist. Przemysłu z dnia 14. 7. 1945, przerób zarobkowy dla nakładców prywatnych w fabrykach, podlegających Centralnemu Zarządowi Przemysłu Włókienniczego — **jest zakazany.**

Z dniem 30 listopada 1945 zostały unieważnione wszelkie, dawniej wydane a niewykorzystane, lub częściowo tylko wykorzystane, zezwolenia na przerób zarobkowy dla prywatnych nakładców.

Wszelkie, w toku kontroli, ujawnione surowce, półfabrykaty oraz gotowe wyroby, znajdujące się na terenie zakładów przemysłowych podległych C. Z. P. Wł. a pochodzące z nielegalnego przerobu zarobkowego, będą konfiskowane na rzecz przemysłu włókienniczego. Niezależnie od tego, winni naruszenia obowiązującego zakazu, będą pociągnięci do odpowiedzialności.

Łódź, dnia 12 grudnia 1945.

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego R. P.

Trafna diagnoza

Mnożą się u nas ostatnio głosy hipnotyzerów politycznych i usypiaczy czujności ludzkiej, którzy z łamów rozmaitych czasopism „katolickich" i „ludowych" próbują wmawiać w noród polski, że walka z reakcją jest już dziś rzekomo tylko walką z wiatrakami, że demokracji nic już nie grozi, bo pro-faszystowskie siły reakcyjne, zarówno w Polsce jak w całej Europie skapitulowały ostatecznie i nie mają żadnych szans na wzięcie odwetu. Niepokój, ujawniany przez demokrację, głoszą ci specjaliści od zagadywania spraw rzeczywistych, jest zatem bezpodstawny i stanowi jedynie wynik „urazu", nabytego w okresie przewagi faszyzmu.

Tego rodzaju dowodzenia usypiaczy czujności demokratycznej, którzy narkozą frazesów pragnęliby oszołomić świadomość mas i wprawić je w stan sztucznej a nieuzasadnionej euforii mają określone źródła i cele, nie są rzucane na wiatr i przypadkowo. Chodzi właśnie o to, że zamącanie trzeźwego poglądu na aktualną rzeczywistość polityczną wśród mas ludowych, wmawianie im prawa spoczynku na zwycięskich laurach, urabianie opinii istniejącej już dziś rzekomo pełnej stabilizacji urządzeń demokratycznych, wszystko to, w razie powodzenia tych sugestyj, ułatwiłoby niezmiernie ponowny szturm reakcji i zajęcie przez nią utraconych pozycyj.

Niedawno, londyński tygodnik „The Economist", reprezentujący „sfery gospodarcze", a więc daleki od wszelkiego radykalizmu, zajął się poważną analizą układu sił politycznych w pofaszystowskiej Europie — i na podstawie tej analizy wyprowadził trafne i pouczające wnioski. Dwa momenty charakteryzują sytuację polityczną w Europie, w pół roku po kapitulacji Niemiec hitlerowskich: 1) ocknięcie się żywiołów międzynarodowej reakcji z odrętwienia, wywołanego pierwszym wrażeniem klęski, i 2) coraz bardziej widoczne różniczkowanie się antyfaszystowskich sił demokratycznych, które w początkach, stanąwszy u władzy, zdawały się przemawiać „tym samym językiem".

Jednym z przykładów konsolidowania się sił reakcyjnych, które pod różnymi maskami próbują znowu wkroczyć na arenę polityczną, są sukcesy ruchu neo-faszystowskiego we Włoszech, grupującego w organizacji p. n. „L'uomo qualemque" („Zwykły człowiek") rozmaitych pogrobowców mussolinizmu. W wielu innych krajach Europy zaznaczają się ruchy podobne, gdyż — jak słusznie pisze „Economist", „wielkie ilości byłych hitlerowców, b. faszystów, b. zwolenników rządu z Vichy i b. kollaboracjonistów różnego rodzaju tworzą wspólny „front rzeczywisty" i mają polityczne wpływy, „ponieważ pełno ich w przemyśle, w służbie administracyjnej, w kościele, w armii i w policji".

Taktyka tych wszystkich żywiołów reakcyjnych dostosowana jest do procesów różnicowania się rządzących koalicyj demokratycznych, to znaczy zmierza ku opanowaniu prawego skrzydła tych koalicyj i ku wyzyskaniu demokratycznej firmy dla antydemokratycznych celów.

Wśród trzech grup, składających się zasadniczo na całość zespołów rządzących, są komuniści, socjaliści i chrześcijańscy demokraci bądź ugrupowania ludowe (chłopskie). Już teraz staje się jasnym, że w wielu wypadkach chrześcijańscy demokraci bądź ludowcy biorą na siębie rolę nowej prawicy, co nie znaczy, oczywiście, że przechodzą całkowicie do obozu dawnej reakcji. Ale różnice, ujawniające się z biegiem czasu coraz wyraźniej w łonie „frontów demokratycznych", ułatwiają manewrowanie żywiołom profaszystowskim, które za wszelką cenę dążą do rozszerzenia swych wpływów wśród demokratycznej prawicy. Przy dokonywaniu tych manewrów, reakcjoniści chowają — rzecz jasna — swe kły i pazury, godzą się, z zastrzeżeniem myślowym, na „zło najmniejsze", t. j. na program demokratyczno-prawicowy, ale czynią to jedynie po to, by w sposobnej chwili, gdy osłabnie już demokratyczna lewica, chwycić za gardło i prawicę, a później objąć władzę na swój własny, niepodzielny rachunek.

Wywody londyńskiego tygodnika trafiają, niewątpliwie, w sedno przemian politycznych, dokonywujących się na przełomie 1945—1946 we wszystkich niemal krajach Europy. Słuszność tych rozważeń dotyczy i Polski, ponieważ taktyka reakcji ma wyraźnie klasowy, więc międzynarodowy, charakter. Gdyby zaś — mimo wszystko — któryś z reakcyjnych fakirów polskich nadal twierdził uporczywie, że niebezpieczeństwo demokracji nie zagraża, że — zażywszy bromu — możemy spać spokojnie, bo wszystko składa się idealnie na tym pięknym, powojennym świecie, wystarczy chyba takiemu filutowi przedstawić tragiczny rachunek krwi — listę zamordowanych działaczy demokratycznych i funkcjonariuszów państwowych z jednego choćby tylko tygodnia, by powstrzymać potok usypiającej wymowy i skłonić do rejterady.

B.

Listy z Zachodu

Czy Anglia „czerwienieje"?

Cięgi, które otrzymali od wyborców w pamiętnym dniu 26-go lipca bieżącego roku wciąż ich bolą. Skarżą się, że znaczą coraz mniej w kraju, oni, którzy się uważali za urodzonych do rządzenia Wielką Brytanią. Zawodzą, że rząd robotniczy spokojnie, lecz zdecydowanie trzyma się litery i ducha programu wyborczego partii, który jej dał władzę w kraju. Rozpaczają z powodu swojej klęski, z której chcą zrobić klęskę swego państwa.

Winston Churchill jest ich wodzem, leaderem „opozycji Jego Królewskiej Mości". Jest zły na tym stanowisku. Wciąż mu się wydaje, że jest jeszcze premierem Anglii. Poza tym ten typowy przedstawiciel angielskiej arystokracji XVIII wieku nie może się pogodzić z faktem — (ma 71 lat, i chyba już się z tym nie pogodzi) — że leaderem Izby jest Herbert Morrison. Ci dwaj panowie się bardzo nie lubią. Są przeciwieństwem zupełnie widocznym dla każdego. Prawnuk księcia Malborough ma walczyć z synem policjanta z londyńskiego East Endu. Człowiek, dla którego gentleman zaczyna się od barona w trzecim pokoleniu, ma ścierać się ze zwykłym „cockney" (nazwa londyńskich powiślaków). I, co jest najważniejszem, Churchill broni interesów gasnącego świata wobec fali demokracji społecznej, która coraz bardziej zdecydowanie podnosi się i potężnieje na wyspach brytyjskich.

Dlatego napewno nie było na sali Izby ani przewódcy opozycji, ani jego zastępcy, którym jest Anthony Eden (gentleman-dyplomata z drugiej, lepszej połowy XIX wieku), gdy Herbert Morrison w imieniu rządu złożył niezmiernie ważne oświadczenie o planie socjalizacyjnym, który ma zostać w formie ustaw uchwalony w obecnym parlamencie. Zasadniczo konserwatyści nie powinni byli bardzo tym być zaskoczeni. O to toczyła się walka przedwyborcza. W „mowie tronowej" na otwarcie nowego parlamentu w ogólnych słowach, spowitych stylem średniowiecznym, w którym wszyscy Anglicy tak się lubują, ten sam program był zapowiedziany. Ale tutejsi konserwatyści pocieszali się widocznie przysłowiem niemieckim, że „się nie je tak gorąco, jak się gotuje". Tymczasem, na szczęście, angielscy socjaliści wcale nie stali się chłodniejsi w pół roku po swoim zwycięstwie wyborczym.

Co w najbliższej przyszłości podlega uspołecznieniu? Bank Angielski już przeszedł swą socjalistyczną „operację". W najbliższych tygodniach Izba Gmin będzie rozpatrywała ustawę o upaństwowieniu kopalń węglowych. Morrison poza tym zapowiedział ustawy socjalizacyjne dla elektryczności, gazu, kanałów, urządzeń portowych, kolei i długo-dystansowych środków komunikacyjnych. Wszystkie te ustawy mają zostać wniesione do Izby w ciągu najbliższych dwóch lat.

Jak już powiedziałem, oświadczenie to wywołało wściekłość całej angielskiej konserwy. Ludzie, którzy wiedzą, co się dzieje w gabinecie ministerialnym, z podziwem opowiadają o dbałości skromnego premiera Wielkiej Brytanii, by nic nie uronić z socjalistycznych zasad, które przyświecały przez blisko pół-wiecze Labour Party, gdy walczyła o władzę. I dlatego z niewidzianym entuzjazmem posłowie labourzystowscy powitali w Izbie niedwuznaczne oświadczenie Lorda Kanclerza Morrisona, które zostało złożone niemal w tym samym dniu, kiedy premier Attlee odważnie i uczciwie w parlamencie amerykańskim (gdzie nie ma ani jednego przeciwnika prywatnej własności, gdzie wszyscy są przeciwnikami socjalizmu) mówił o socjalistycznym charakterze rządu brytyjskiego.

Kilka dni temu, razem z niezmiernie inteligentnym Matteo Matteotim, (syn Jacomo) byłem w siedzibie Labour Party, u jej naczelnego „organizatora". Dick Windle'a. Po omówieniu sprawy, z którą przyszliśmy, Windle zaczął nam opowiadać o początkach Labour Party, o czym właśnie napisał większą pracę dla pisma „Plebs". Opowiadał o tym, jak to po pierwszej kampanii wyborczej „Narodowa egzekutywa" tłumaczyła się przed drugim zjazdem Partii (w 1901 roku), że wydała bez upoważnienia sumę funtów... 30.I przeczytał nam zasadnicze zdanie z uchwały o potrzebie wystawienia własnych kandydatów na posłów (wystawiono ich wtedy 14, z których przeszli Keir Hardy i Bell). Zadaniem posłów miało być „informowanie Izby o opinii robotników". Nic więcej.

Anglicy nie lubią teoretycznych programów. Pod tym względem różnią się zasadniczo od kontynentalnych socjalistów, wychowanych głównie w szkole dyscypliny marksistowskiej. Zato niewątpliwie umieli zachować coś z pociągającej naiwności utopistów, Owena i O'Connora (przywódca Chartistów, 1832—1854). Ich socjalizm to często wiara, czasami nawet chrześcijańska wiara. Kościół anglikański nie jest tu „bastionem reakcji". Niedawno zmarły „Papież anglikańskiego kościoła", Arcybiskup Cantebury, dr. Temple, nie ukrywał wcale swoich socjalistycznych przekonań, które uważał za nakaz moralny każdego religijnego człowieka. Wśród księży spotkałem znacznie więcej zwolenników Labour Party, niż konserwatystów. Dziekan Cantebury, staruszek dr. Johnson, jest jednym z członków zarządu komunistycznego dziennika „Daily Worker".

Angielscy socjaliści, w swej przeważającej większości wierzą, że o zmianach politycznych i socjalnych decyduje nie matematyka współczynników społecznych, a wiara, sumienie, serce, gdy są w zgodzie z rozumem.

Lucjan Blit.

Sylwety zbrodniarzy hitlerowskich

Norymberski obłąkaniec

Jedną z najbardziej odrażających figur reżimu hitlerowskiego, największym może karłem moralnym i psychicznym zwyrodnialcem, jest osławiony ex-gauleiter Norymbergii, Juliusz Streicher.

W młodości był czerwony. Podczas rewolucji 1919 r., gdy Bawaria była pewien czas republiką radziecką, zapisał się do skrajnie lewicowej partii niezawisłych socjalistów, bo wtedy to popłacało... W okresie kontrrewolucji bawarskiej przeszedł na drugą stronę barykady, wyparłszy się rewolucyjnej przeszłości, stał się niebawem jednym z najwścieklejszych wyżłów najciemniejszej reakcji. Był jednym z czołowych ludzi partii narodowo-„socjalistycznej" na terenie Bawarii, domeną jego działalności stała się stara średniowieczna Norymberga, gdzie usadowił się, głosząc swoje – i swego mistrza – średniowieczne poglądy na łamach założonego przez siebie pisma „Der Stürmer" (szturmowiec).

Jakie to były poglądy, wiadomo dobrze. W organie tym, który zdobył wkrótce rekord najniższego swoim poziomem pisma w szeregu brunatnych szmatławców, głosił hasła krwiożerczego, zoologicznego antysemityzmu, mogło ono równać się jedynie z podobnymi świstkami okresu najczarniejszej reakcji w carskiej Rosji n. p. „Russkoje Znamia" Dubrowina.

Legenda mordów rytualnych, sfabrykowana na rozkaz carskiej sfory, która sprepatowała słynny kijowski proces M. Bejlisa, 1912 r. odżyła znów w pełnej krasie i okazałości na stronicach norymberskiego „Szturmowca". Krwawe, cuchnące pomyje streicherowskiej mord - propagandy płynęły szerokim korytem, rozlewając się gnijącym bagnem moralnej zarazy po rozległych przestrzeniach nietylko niemieckiej, ale i europejskiej ziemi. Znaleźli się i poza granicami Rzeszy tacy amatorzy, którzy skwapliwie przedrukowali te brechty, czerpiąc z nich natchnienie swojej niecnej roboty ,miała ona te same cele i pobudki społeczne, co i działalność ówczesnych władców Niemiec. Znalazły się i u nas, w Polsce, rozmaite „Orędowniki" i „Samoobrony", które korzystając z karygodnej pobłażliwości ówczesnych rządów, zaprzyjaźnionych z Goebbelsem i jego mołojcami, tłumaczyli nietylko teksty, ale zamieszczali nawet te same karykatury i sfałszowane „dokumenty", co sławetny organ norymberskiego obłąkańca.

Trudno bowiem inaczej nazwać tę niesamowitą postać, będącą uosobieniem graniczącego z obłędem kretynizmu i bezgranicznego, zbrodniczego cynizmu. Nie było takich bredni, których nie wydrukowałby norymberski tygodnik, doszło wreszcie do tego, że Streicher otrzymał surowe upomnienie aż z... Berlina, by liczył się jednak trochę ze swoimi słowami, bo to, co pisze ostatnio, zaczyna być szkodliwe nawet dla „narodowo - socjalistycznego" reżimu, który musi się jednak liczyć z opinią świata, i t. d.

To było, oczywiście, przed wojną. W czasie wojny zdjęto zeń wszelkie hamulce, zdjęto kaganiec z paszczy wściekłego psa reakcji i pozwolono mu hulać „na całego..."

Skończyła się jednak wojna, skończyło się też używanie. Albowiem Streicher, podobnie jak wielu innych działaczy narodowego bandytyzmu (a nie socjalizmu, jak kłamliwie, jakby na urągowisko, się przezwał), bardzo lubiał wygodne życie, duże dochody, pijaństwo, rozpustę i t. p. rzeczy. Skończyła się jednak wojna, skończył niesławnie reżim, skończyło się używanie i żerowanie.

Aż wreszcie w pewien piękny dzień maja r. 1945, osławiony szaleniec norymberski, podobnie jak wielu innych „asów" brunatnego faszyzmu, wpadł w ręce amerykańskich brygad wywiadowczych, operujących na obszarach środkowej Europy. Brygady te, stwierdzić trzeba, działały bardzo umiejętnie, im to zawdzięczamy „artystyczne" wyłapanie prawie wszystkich czołowych zbrodniarzy Trzeciej Rzeszy, wynik, który przekroczył naśmielsze nawet oczekiwania.

Streicher aresztowany został w Tyrolu. Ukrył się w górach, podobnie jak Ley, pod przybranym nazwiskiem. Zapuścił piękną, długą, jedwabistą brodę, udawał artystę – malarza...

Nie udała się jednak maskarada. Został utożsamiony i osadzony w więzieniu w Salzburgu (tam, gdzie niedawno jeszcze odbywały się słynne spotkania führera z il ducem). Podczas przesłuchania Streicher zeznał m. innymi, że „nigdy w życiu nie uczynił żadnemu Żydowi nic złego. Ze wszystkich sił swoich dopomagał ofiarom Hitlera... „Stürmera" wydawał jedynie w celach... zarobkowych, z dochodów osiągniętych w ten sposób kupił sobie willę pod Norymbergą". – Krótko mówiąc, baranek, uosobienie szlachetności i niewinności...

Nadszedł dzień, gdy w tej samej Norymberdze, w której szereg lat szalał brunatny obłąkaniec, staje przed sądem jej niedawny władca i gospodarz. On, który witał rok rocznie we wrześniu przewalające się ulicami Norymbergi tłumy brunatnych szturmowców, tym razem ogląda inne tłumy: publiczność i zgromadzonych z całego świata reporterów, żądnych podziwiania zasiadających na ławie oskarżonych bestyj w ludzkiej skórze.

Wł. Rudnicki

Tego wymaga sprawiedliwość dziejowa

Zagadnienie moralnej i materialnej odpowiedzialności Trzeciej Rzeszy za drugą wojnę światową — nie budziło żadnej wątpliwości w czasie jej trwania i w ciągu paru pierwszych miesięcy po bezwzględnej kapitulacji hitlerowskich Niemiec. Nawet ci poplecznicy niemieckiego kapitalizmu z krajów alianckich — nie mieli odwagi zabrać w tej sprawie głosu, przytłoczeni stroszliwymi odkryciami zbrodni partii narodowo „socjalistycznej", gestapo, SS i całego narodu „panów", odkryciami dokonywanymi co dnia przez alianckich żołnierzy.

Trupy i pół trupy z Buchenwaldu, Dachau, Belsen-Bergen i tysiąca innych, po Trzeciej Rzeszy rozsianych — obozów, masowe groby, szubienice, krematoria, składy ubrań pomordowanych, materace — z włosów ludzkich, damskie torby — z ludzkiej skóry i mydło — z ludzkiego tłuszczu były zbyt rażącymi dowodami winy, aby można było bezpośrednio po ich odkryciu ubrać na się adwokacką togę — i dowodzić niewinności, jeśli nie wszystkich, to ogromnej choćby większości narodu, który sam, gdy nie brał nawet udziału w tych zbrodniach, to spokojnie się im przypatrywał — i ciągnął z nich materialne korzyści.

Ale, gdy tylko minęła nieco groza pierwszych naocznych stwierdzeń, że wszystkie te fakty nie są wymysłem propagandy krajów przez Niemcy okupowanych — lecz niewątpliwą prawdą, gdy do faktów tych przyzwyczaiła się nieco opinia publiczna krajów alianckich (jeśli do faktów takich w ogóle moża się było przyzwyczaić) — wtedy Niemcy zaczęli mobilizować dla siebie „litość", zaczęli mobilizować przy pomocy tych wszystkich, którym zależało nie na ukaraniu przestępców wojennych, nie na odrodzeniu duchowym Niemiec — lecz na ich odrodzeniu gospodarczym. Wielki przemysł, finansiera międzynarodowa — powoli i systematycznie przeróżnymi metodami zaczęły udowadniać, że Niemcy muszą być odrodzone.

Usłyszeliśmy, że Niemcy nie są odpowiedzialni za czyny swych władz państwowych, wojskowych i partyjnych. Usłyszeliśmy, że Niemcy są „biedni i pokrzywdzeni" przez „okrutnych" Polaków i Czechów, którzy mało, że zabrali im część ich (zagrabionego!) terytorium, ale jeszcze chcą ich z niego wysiedlić. Usłyszeliśmy, że głód w Niemczech — to rozlanie się epidemii po całej Europie, że nie odbudowanie niemieckiego przemysłu — to klęska gospodarcza dla całego świata. Usłyszeliśmy..., czego zresztą nie usłyszeliśmy z ust tych, którzy za wszelką cenę chcieli ratować swych wspólników z międzynarodowych karteli i trustów.

Były takie momenty w tej kampanii „ratowniczej", że zdawało się, iż bielmo padło na oczy aliantów. Zdawało się, że w pył gotowe się zawalić wszystkie umowy i postanowienia, dotyczące ekonomicznego rozbrojenia Niemiec, dotyczące wypłaty reparacji (odszkodowań w naturze).

My, którzy przeżyliśmy okupację hitlerowską, my, którzy na własnej skórze odczuliśmy co znaczy niemiecki potencjał gospodarczy, i jakimi metodami on pracuje — z przerażeniem dowiadywaliśmy się, że okupacja Niemiec, która w ustach gen. Eisenhowera miała trwać lat 50, w ustach jego zastępcy gen. Narney'a — skróciła się do lat 10. Z przerażeniem dowiadujemy się, że niemieccy technicy — i wielcy przemysłowcy — specjaliści znajdowali przyjęcie w kraju dolara i dalej utrzymywali swą pozycję w międzynarodowych kartelach. Ze smutkiem stwierdzaliśmy, że Francuzi, którzy tak dobrze znają Niemców — nie znajdowali u Anglosasów posłuchu w sprawie umiędzynarodowienia Ruhry i oddania wyodrębnionej Nadrenii pod kontrolę.

I w tym właśnie czasie, gdy sprawa długoletniego unieszkodliwienia Niemiec była systematycznie torpedowana, w tym właśnie czasie rozpoczął się proces w Norymberdze, proces nie 20 zbrodniarzy, lecz hitleryzmu i narodu niemieckiego.

Znów padać zaczęły oskarżenia. Znowu na światło dzienne wyszły te wszystkie krzywdy, jakie Niemcy zadali narodom świata całego. Zaczęły padać oskarżenia nie tylko o to, że hitlerowscy siepacze mordowali „najgorsze elementy z ghett", ale i anglosaskich skoczków spadochronowych i jeńców wojennych, zaczęły padać oskarżenia pod adresem kapitału anglosaskiego, że łączyły go węzły przyjaźni z kapitałem hitlerowskim.

Opinia publiczna świata całego znów się poruszyła, tym silniej, że jakby dla ostrzejszego podkreślenia różnicy pomiędzy winą, a odpowiedzialnością, jaka Niemców obciąża — w angielskiej strefie okupacyjnej stwierdzono istnienie poważnej grupy Wehrmachtu, zorganizowanej i znajdującej się na wolnej stopie, pod własnym dowództwem.

W tym to właśnie okresie, aby położyć, być może kres niepewności, rząd USA wystosował notę do ZSRR, Anglii i Francji ze szczegółowem programem przyszłego ukształtowania życia gospodarczego okupowanych Niemiec.

Niemcy — jako odpowiedzialni za wojnę — muszą pomóc w odbudowie krajów przez siebie zniszczonych. Trzeba troszczyć się o ich aprowizację, ale wprzód syte muszą być narody przez hitleryzm ograbione.

Niemiecki zdemontowany przemysł wojenny rozdzielony zostanie w charakterze odszkodowań, niemiecki węgiel zasilać będzie przemysł krajów, którym węgla brak. Demontowanie przemysłu skończy się w lutym w 1948 r. Dopiero od 1951 r. — Niemcy wolne od doktryn hitlerowskich będą mogły gospodarować same, pod tym jednak warunkiem, że nie przewyższą standartu gospodarczego innych państw europejskich.

Takie stawia koncepcje nota USA — koncepcje, które w ogólnych zarysach są słuszne i celowe, ale które w ostateczności są tylko powtórzeniem dawnych postanowień sojuszniczych i to w dodatku powtórzeniem ograniczonym. W każdym bądź jednak razie nota ta pobudzi być może do definitywnego i szczegółowego przedyskutowania problemu ekonomiki niemieckiej — i to nie w sensie teoretycznym tylko. To co zostanie postanowione musi być wykonane. Do tych postanowień, żaden Young, Daves, Hoover ani też nikt inny żadnych poprawek nigdy — wnieść nie będzie miał prawa. Tego wymaga sprawiedliwość dziejowa, tego wymaga pokój świata.

Rudolf Lessel

Na marginesie

Ostatni dzień w Łodzi

W nocy mróz zelżał i zrana przez odtajałe szyby zajrzało do pokoju słońce, którego już tu dawno nie widzieliśmy. Gdybym była sentymentalna, powiedziałabym, że to Łódź żegna nas tak serdecznie. Ale powojenny, wyzbyty sentymentów człowiek, wstydzi się takich metafor. Więc tylko stanęłam przy oknie, aby choć przez chwilę nie patrzeć na fantastyczny bałagan, panujący w redakcji, na opróżnione szafy, na żałośnie rozmontowane biurka, przy których siedziało się tyle miesięcy, a które powędrowały właśnie z głośnym szuraniem nóg wynoszących je ludzi na czekającą w podwórzu ciężarówkę. Nawet kosze redakcyjne, ten najgościnniejszy przytułek wszystkich nieudanych artykułów, ziały teraz pustką i chłodem, za to po kątach tułały się bezdomne, stare papierzyska.

Nie, to stanowczo nie jest miłe, taki dzień przeprowadzki, choćbyśmy się nawet cieszyli, że po długim oczekiwaniu już wreszcie nadszedł i choćbyśmy obiecywali sobie wiele po najbliższej przyszłości.

Jedziemy do Warszawy. To dobrze, to bardzo dobrze; tak się przecież za nią stęskniłam. Rodzinne miasto, najbliższe na świecie, tak samo kochane czy w dobrych, czy w złych chwilach.

A jednak... jednak jakoś mi dziwnie opuszczać Łódź. Stoję przy oknie, patrzę na ulicę Piotrkowską i na myśl, że jutro już tu nie będę, robi mi się przykro, smutno. Licho wie co, czyżby mi już Łódź zdążyła wkraść się do serca? A przecież jeszcze tak stosunkowo niedawno zdawało mi się, że jej nigdy nie polubię.

Pamiętam nasz przyjazd tutaj. Dziewiątego lutego. Zimno jak i dziś, tylko, że bez słońca. Zadymka okropna, Poprzedniego dnia rano wyjechaliśmy wszyscy z Lublina. Wieczorem byliśmy w Warszawie. I może gdyby nie te najboleśniejsze dla każdego warszawianina ruiny — widok całej, niezniszczonej Łodzi przez swój kontrast nie wydałby mi się okrutny. Ale wtedy pomyślałam, że to niesprawiedliwość, aby jedno miasto było tak strasznie okaleczone, podczas gdy w drugim jeżdżą tramwaje, pali się światło, są nawet wszystkie szyby. I jak dziecko w szkole po rozstaniu z ukochaną nauczycielką, postanawia sobie nie lubić „tej nowej", tak ja postanowiłam przez wierność dla skrzywdzonej Warszawy nie przywiązywać się do całej i sytej Łodzi.

Hm, sytej... Tak dobrze to zresztą nie było. Pierwsze dni lutego miały zgoła głodowe oblicze. Pamiętam te wędrówki w poszukiwaniu bochenka razowego chleba. Zapuszczałam się w ulice bez nazw, którym czyjeś gorliwe i uszczęśliwione ręce zdarły znienawidzone niemieckie napisy, a nowych, polskich jeszcze ne zdążono wywiesić. I w tych wędrówkach powoli odkrywałam Łódź, łączyłam się we wspólnych kłopotach i wspólnych radościach z jej mieszkańcami.

A potem, mimo lepszych materialnie warunków, nie zarzuciłam włóczęg po łódzkich ulicach. Pociągały mnie swoją niekończącą się perspektywą, swoim geometrycznie spokojnym rozplanowaniem, swoim, powstającym na nich życiem. Obserwowałam coraz nowe, rozsiadające się wzdłuż Piotrkowskiej urzędy i instytucje, słuchałam projektów, jakie one wysuwały, patrzyłam na żmudną tych projektów realizację. Podglądałam coraz to nowe wachlarzyki dymów, znienacka pojawiające się nad martwymi dotąd kominami. Rankiem jadąc tramwajem, wciśnięta w tłum robotników, uczyłam się z ich zrzadka i z namysłem rzucanych uwag, jaki powinien być stosunek człowieka do pracy.

I tak niespostrzeżenie dla siebie samej, polubiłam miasto, które dało schronienie mnie i tysiącom, równie jak ja bezdomnych ludzi.

Dlatego chcę temu miastu, stojąc po raz ostatni w oknie naszej redakcji, przesłać oprócz zwykłego pożegnania, słowa prawdziwej, serdecznej wdzięczności. *T.*

Z Teatrów łódzkich

Wesele Figara

Teatr Wojska Polskiego rozpoczął bieżący sezon teatralny pod wysokimi i pomyślnymi auspicjami. Wystawił bowiem Beaumarahais-go 5-cio aktową komedię p. t. „Szalony Dzień czyli Wesele Figara". Komedia ta należy do nielicznej grupy utworów nieśmiertelnych, jak zresztą wszystko inne, co bywa — słusznie czy niesłusznie — łączone z wielką rewolucją francuską, przy czym „Wesele Figara" ma ma ponadto jeszcze własne walory o dużym ciężarze gatunkowym.

Premiera tej komedii odbyła się w Paryżu, w teatrze Komedii Francuskiej, w dniu 27 lutego 1784 r., a więc przed 161 laty. Odegrali omawianą komedię wówczas „aktorzy nadworni Jego Królewskiej Mości". Okoliczność ta mówi wiele, skoro się zważy, że zakaz owej „Królewskiej Mości" Ludwika XVI sprawił, iż „Wesele Figara" przez pełne trzy lata nie mogło być grane, mimo że było przez wspomniany teatr przyjęte i jego wystawienie przez cenzurę dozwolone. Wielkie powodzenie, jakie osiągnęła poprzednio wystawiona komedia Beaumarchais-go pt. „Cyrulik Sewilski", stanowiąca zresztą pierwszą część trylogii, której drugą część stanowiło właśnie „Wesele Figara" a trzecią „Występna Matka", ponadto ciekawość poznania utworu, który ściągnął na siebie aż zakaz królewski, wreszcie zacięta polemika, prowadzona na przestrzeni trzech lat przy pomocy artykułów, listów otwartych, ulotek itp. „za" i „przeciwko" wystawieniu „Wesela Figara" sprawiło, że to „co się działo pod teatrem i w teatrze, tego dzieje sceny nie pamiętają z pewnością. Najwyżsi dostojnicy tłoczyli się razem z roznosicielami afiszów, złamano kordon straży i kratę żelazną; parę osób uduszono w ścisku. Trzysta osób z największego świata jadło obiad w garderobach aktorek, aby tym pewniej dostać się na widownię. Księżne i margrabiny czuły się szczęśliwie, wciśnięte gdzieś w kątek na galerii, obok osób więcej niż wątpliwego towarzystwa". A przecież na przynależności do wyższych sfer oparte przywileje i wypływające z nich uprawnienia i uroszczenia, Beaumarchais zwalczał usilnie dotkliwą i skuteczną bronią: ośmieszaniem. Ta jego walka, łącznie z atakami o identycznej tendencji współczesnych mu pisarzy i filozofów, zrewolucjonizowała ówczesne nastroje szerokich kół upośledzonej pod względem politycznym i społecznym ludności, co nie pozostało bez wpływu na o dziesięć lat późniejszy wybuch rewolucji. Powodzenie, jakiego „Wesele Figara" doznało z okazji jego pierwszego wystawienia, towarzyszyło tej komedii ilekroć i gdziekolwiek była wystawiana.

W polskim przekładzie „Wesele Figara" ukazało się w dwa lata po jego premierze, gdyż w 1786 r., a to bezimiennie. Po raz pierwszy zaś wystawione było w Polsce przez grupę aktorów niemieckich w Warszawie w dniu 28 lutego 1794 r., a więc równo w dziesięć lat po premierze paryskiej. Wystawienie nie wywarło żadnego wpływu na wybuch w Warszawie insurekcji kwietniowej w ramach powstania Kościuszki. Omawiany wpływ bywa natomiast przypisywany komedio-operze Wojciecha Bogusławskiego pt. „Cud mniemany czyli Krakowiacy i Górale". Zestawiając oba omawiane utwory, Kucharski twierdzi „Cud mniemany odegrał względem insurekcji Kościuszkowskiej tę rolę, którą we Francji spełniło „Wesele Figara" względem wielkiej rewolucji — rolę zapowiedzi i pierwszej przegrywki".

Teatr Wojska Polskiego wystawił „Wesele Figara" w przekładzie Tadeusza Boya-Żeleńskiego.

Główną rolę Figara — grał Dobiesław Damięcki. Zrealizował on znakomicie intencję autora, by aktor grający rolę Figara, widział w niej jedynie „rozsądek zaprawiony wesołością i dowcipem" oraz unikał nawet „najlżejszej szarży". Dał tym samym Damięcki wielką kreację, która przenosiła wyobraźnię widza w epokę, kiedy pod maską wesołości i płaszczykiem przygody miłosnej, umiano dokonać wielkiego dzieła, polegającego na zastąpieniu starego porządku nowym. W szczególności monolog w ostatnim akcie, stanowiący najcięższe wyzwanie, jakie autor, za pośrednictwem Figara, rzuca staremu porządkowi, przyniósł artyście rzeczywisty sukces. Rolę narzeczonej Figara, Zuzanny, grała Janina Romanówna. Była nie tylko, jak sobie tego życzył autor „zręczna, dowcipna i wesoła" lecz ponadto przemiła i pełna wdzięku. O roli hrabiego Almawiwy wyraża się autor, iż jest ona „tym trudniejsza do dobrego oddania, iłe że w sztuce osobistość ta zawsze jest ofiarą". Tym chlubniej świadczy o Władysławie Krasnowieckim, że umiał być zarówno wielkim panem, jak i zalotnym kochankiem. Rola hrabiny, jedna z najtrudniejszych w sztuce" potwierdziła ponownie duży talent Zofii Grabowskiej. Cherubina, wbrew tradycji, opartej zresztą na życzeniu autora, grała nie „młoda i bardzo ładna kobieta" lecz pan Wołłejko, który z subtelnego zadania wywiązał się bardzo dobrze i mile. Rolę sędziego Gąski grał świetnie Władysław Grabowski. Łapiński był pociesznym doktorem Bartolo. Horecka, jako Marcelina i Kwaskowski, jako ogrodnik — przysłużyli się dobrze przedstawieniu. Kazimierz Rudzki złożył, jako reżyser, egzamin z postępem bardzo dobrym, co waży wiele i stanowi pomyślną wróżbę, skoro „Wesele Figara" jest pierwszą sztuką, jaką reżyserował, a wyreżyserowanie której nie jest rzeczą łatwą. Dekoracje i kostiumy projektował Otto Axer. Wyszedł on, pod względem konstrukcji scenicznej, z trafnego założenia jakby bombonierki, charakteryzującej epokę, przyczym, przez zastosowanie syntezy realistycznej, uwzględniona jest w całej pełni istota sztuki. Podobnie ma się rzecz z kostiumami. Posłużyła im za wzór moda z połowy XVIII wieku, jako że posiada znacznie większy wdzięk i prostszą linię, niż rokoko z końca tego wieku, zeszpecone karykaturalnie zwłaszcza turniurą. Ponadto Axer, w niemniej szczęśliwy sposób, powiązał elementy hiszpańskie z francuskimi, co odpowiada istotnemu stanowi rzeczy. W sumie zarówno gra, jak dekoracje i kostiumy ogólnie się podobały.

HENRYK EILE

Fundusz Aprowizacyjny

stanowić będzie ważki czynnik gospodarki planowej

Stoimy na progu, zbliżającego się 1946 roku, drugiego roku intensywnie prowadzonego dzieła odbudowy zniszczonego okrutnie przez wojnę kraju. Mnogość wyrastających przed nami zadań, ilość odcinków życia gospodarczego, na jakich równocześnie ta odbudowa jest prowadzona, uniemożliwia często przeciętnemu obywatelowi zdanie sobie sprawy z ogromu dokonywującej się pracy, która w miarę posuwania się naprzód, dosłownie mnoży zadania, jakie społeczeństwo nasze, dokładniej mówiąc obecne pokolenie polskie, musi wypełnić, aby ostatecznie zlikwidować skutki wojny.

I dlatego już dziś możemy rzec śmiało, że nadchodzący rok 1946 będzie rokiem ciężkim, surowym ,wymagającym od obywateli wielu nieraz dotkliwych wyrzeczeń się i wymagającym od Państwa oszczędnej, racjonalnej gospodarki tym co posiadamy. Chodzi o to, abyśmy mogli ludziom pracy, zapewnić już nie dostatnie warunki bytu, ale przynajmniej minimum egzystencji, pozwalające zachować zdolność do wykonywania powierzonych im zadań.

Krokiem Rządu, niezawodnie posiadającym bardzo poważne znaczenie w naszym życiu gospodarczym jest powstanie Funduszu Aprowizacyjnego, którego zasadniczym zadaniem jest stworzenie niezbędnych rezerw towarowych i żywnościowych w zakresie artykułów pierwszej potrzeby, rezerw umożliwiających prowadzenie planowej gospodarki, oszczędnej a sprawiedliwej. Fundusz Aprowizacyjny, który ma na celu umożliwienie dokonywania zakupów na wolnym rynku, dla uzupełnienia dostaw przymusowych rolnictwa, jak wiadomo ,wydatnie w stosunku do roku ubiegłego obniżonych ,pozwoli również na punktualne premiowanie tychże dostaw, wydawanie pewnym kategoriom ludności cięższej pracujących dodatków do aprowizacji kartkowej, oraz premiowanie pracowników i robotników. Środkami jakimi dysponuje Fundusz Aprowizacyjny są towary przemysłowe wydzielone na ten cel przez Ministerstwo Przemysłu, sumy przewidziane w budżecie Ministerstwa Aprowizacji i Handlu, kwoty uzyskane ze sprzedaży części towarów przemysłowych po cenach komercyjnych, oraz ze sprzedaży części wyrobów monopolowych, dotacje zapasy i remanenty przyznane przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów etc. Funduszem kieruje Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów i dysponuje specjalna komisja, której przewodniczy delegat Ministerstwa Aprowizacji i Handlu. Do komisji wchodza przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu, Rolnictwa i Reform Rolnych, Skarbu, Komunikacji, Pracy i Opieki Społecznej oraz Centralnego Urzędu Planowania, jak również przedstawiciele organizacji społecznych t. j. Związków Zawodowych, Związku Gospodarczego Spółdzielni R. P. „Społem" i Związku Samopomocy Chłopskiej.

Dziedzina, w której przejawi się działalność Funduszu Aprowizacyjnego, to przede wszystkim dział zbożowy. Dokonywane na wolnym rynku zakupy zbóż łącznie z zapowiedzianymi dostawami UNRRA, pokryją przewidywany deficyt dostaw ze świadczeń rzeczowych, oraz położą tamę spekulacji żerującej na istniejącej w kraju rozpiętości cen. Zwiększenie dostaw ze świadczeń rzeczowych, drogą zwiększonego premiowania tych rolników, którzy te świadczenia wykonali oraz zgromadzenia zapasów z zakupów wolno-rynkowych, jak również ujęcia w pewne, ramy wszelkich tranzakcji ,dokonywanych tym podstawowym dla wyżywienia ludności artykułem – oto cele, jakie ma na tym odcinku zrealizować Fundusz Aprowizacyjny.

Działalność Funduszu Aprowizacyjnego obejmie również zakres tłuszczów jadalnych pochodzenia roślinnego oraz zwierzęcego i to zarówno produkowanych w kraju, jak i sprowadzanych w ramach dostaw UNRRA ,względnie importowanych z zagranicy w drodze wymiany towarowej, zakres artykułów białkowych, jak mięso, (przy czym przewiduje się, wobec istotnie katastrofalnego stanu pogłowia w kraju, zastępowanie go innymi artykułami białkowymi, przede wszystkim rybami zarówno morskimi, jak i słodkowodnymi), jaja, ryby i mleko płynne.

Oczywiście działalność Funduszu wywoła konieczność wprowadzenia pewnych zmian do dotychczas obwiązującego systemu zaopatrzenia ludności, zmian, których wytyczną pozostanie w dalszym ciągu troska o człowieka pracy.

Oczywiście nie sposób jest w ramach krótkiego artykułu dziennikarskiego ująć wszystkich zadań, jakie, zgodnie z intencjami jego twórców, Fundusz Aprowizacyjny ma do wypełnienia,

Pragniemy zaznaczyć, że opinia publiczna ,zwłaszcza reprezentująca świat pracy, śledzić będzie poczynania Funduszu Aprowizacyjnego ze zrozumiałym zainteresowaniem i uwagą, traktując je, jako próbę pod porządkowania gospodarki narodowej pewnym celom ogólnym, które Naród nasz, o ile chce zachować swoją niezależność ekonomiczną, musi zrealizować i to w tempie szybkim, bez ociągań się i wahań.

A.

Żubry wrócą do Polski

Z Poznania do Niemiec i Austrii w imieniu Min. Lasów wyjechali dr St. Jarosz, dyr. Biura Ochrony Przyrody oraz dr T. Votulani, prof. Uniwersytetu Poznańskiego (inicjator hodowli tarpanów w Polsce), celem zorganizowania rewindykacji żubrów i tarpanów, wywiezionych przez okupanta.

Powrót statku „Śląsk" do Polski

Do porty gdyńskiego zawinął po 6-letniej nieobecności, polski statek handlowy „Śląsk", jako trzeci statek „Żeglugi Polskiej", wracający do kraju.

„Śląsk" ma brutto 1387 ton rejestr. Statek prowadził w podróży z Londynu do Gdyni, kpt. Mikszta, który we wrześniu rb. przyprowadził do Gdyni pierwszy polski statek „Kraków". Załoga składa się z 34 polskich marynarzy, którzy w czasie postoju w Gdyni, przed nową podróżą, będą mogli odwiedzić swe rodziny w Polsce.

Teatr dla mas robotniczych

Wywiad z dyr. Teatru Wojska Polskiego w Łodzi, mjr. Krasnowieckim

Sprawa teatru w związku z udostępnieniem sztuki dla szerokich mas robotniczych kilkakrotnie już była tematem dyskusji i zebrań. Wysuwano różne projekty: przystosowania sztuki teatralnej do zainteresowań robotników, spopularyzowanie najsławniejszych sztuk scenicznych, stworzenie nowego repertuaru robotniczego i t. p. Wszystkie te projekty nie zadawalały przede wszystkim tych, dla których były przedsiębrane tj. właśnie robotników. Dawano bowiem albo sztuki nie tyle popularne, ile poprostu kiepskie, albo też niedostępne dla ogółu wskutek niejasności tematycznych.

W związku z tym zagadnieniem zwróciliśmy się do dyrektora Teatru Wojska Polskiego w Łodzi, mjr. Krasnowieckiego, z prośbą o wyrażenie swych poglądów na temat sztuki dla robotników.

Jestem przeciwnikiem poglądu jakoby robotnik wymagał specjalnego repertuaru – powiedział mjr. Krasnowiecki – Dlatego też starać się będziemy pokazać mu nie lekkie rewie czy operetki, ale najpiękniejsze arcydzieła literatury klasycznej i współczesnej. Każda z tych sztuk prócz nieprzemijającej wartości artystycznej, posiada głęboki morał społeczny, który odpowiednio podkreślony lub stonowany przez reżyserię przyniesie szerokim masom widzów wielkie korzyści.

Z nowego repertuaru wystawimy kilka utworów dramaturgów zagranicznych: angielskich, francuskich i radzieckich. Zwłaszcza sztuka dramatyczna radziecka z okresu dwóch pierwszych pięciolatek stanowi niezrównany temat dla naszej polskiej współczesności. Akcja bowiem tych utworów toczy się dookoła tematów związanych z zagadnieniem pracy i wysiłku społecznego przy odbudowie kraju.

Czy nie uważa jednak ob. dyrektor, że niektóre dramaty wymagać będą pewnego przygotowania audytorium robotniczego.

Naturalnie. Najlepszym przykładem jest grana niedawno sztuka Jarosława Iwaszkiewicza „Lato w Nohant". Niepowodzenie tej sztuki należy m. in. przypisać temu, iż widownia nie potrafiła wskutek nieznajomości tematu historycznego wczuć się w momenty psychologiczne głównych bohaterów ani też zrozumieć właściwą treść dramatu.

W dalszym ciągu rozmowy dyrektor Krasnowiecki zwierza nam się ze swoich planów co do rekonstrukcji teatrów łódzkich.

Otóż powodną przyczyną, która hamuje masowy pęd robotników do teatru jest wysokość cen biletów. Ale cóż robić, skoro warunki obecne nie pozwalają w żaden sposób na jakąkolwiek obniżkę. Teatr Wojska polskiego posiada zbyt małą widownię, by dochód osiągnięty ze sprzedaży biletów chociażby przy minimalnej zniżce nie narażał instytucji na poważne straty. Próbowano już różnymi sposobami sprawę zniżki cen w teatrach przeprowadzić niestety zawsze z kompletnym fiaskiem finansowym. Próbowano też inaczej wyjść robotnikom naprzeciw, mianowicie przenosząc sztukę na deski sceniczne Robotniczego Domu Kultury, jak to miało miejsce parę tygodni temu przy wystawianiu w Centralnym Rob. Domu Kult. „Lekkomyślnej siostry" Perzyńskiego. Będziemy się starali w ten właśnie sposób umożliwić robotnikowi obejrzenie repertuaru wystawianego na deskach Teatru W. P.

— *W jaki sposób wyobraża sobie ob. dyrektor uzyskanie pomocy w tej dziedzinie?*

— Najprościej byłoby zasilać teatr systematyczną i stałą subwencją. Wiemy jednak – że Ministerstwo Kultury i Sztuki nie rozporządza na razie odpowiednimi środkami wobec tylu innych palących potrzeb. Jest jednakże na to rada. Prócz pomocy bezpośredniej rząd, władze miejskie czy związki zawodowe mogłyby przyjść nam z pomocą w formie pośredniej, zakupując systematycznie pewną ilość biletów jako premie dla najbardziej wydajnych w pracy robotników. Urządzamy dwa, a czasem nawet i trzy razy w tygodniu spektakle po zniżonych cenach specjalnie dla robotników, co poważnie podrywa nasz budżet, gdyby zaś pewien procent robotników zasilany był systematycznie owymi biletami premiowymi nie narażaliśmy by teatru na straty, a jednocześnie udostępnialiśmy robotnikowi korzystanie z naszych spektaklów.

Nie będę przy tym ukrywał – mówi w dalszym ciągu dyr. Krasnowiecki – że sytuacja finansowa naszego teatru nie jest nadzwyczajna, jak zresztą wogóle teatru powojennego, zniszczonego i zdewastowanego w 70 prawie procentach. Co do Teatru W. P. w Łodzi, to nasze położenie materialne najlepiej zilustruje fakt, iż pod względem ogólnie przyjętych przez ZASP norm, artyści nasi otrzymują gaże zaledwie w 50 procentach. Dlatego też prace ich dla naszego miasta zawdzięczać musimy naprawdę obywatelskiemu wyrobieniu i zrozumieniu doniosłej misji społecznej aktora w obecnym demokratycznym ustroju.

Pragniemy gorąco – kończy rozmowę dyr. Krasnowiecki – by Teatr Wojska Polskiego, demokratyczny teatr robotników, był najlepszym przewodnikiem mas pracujących po czarodziejskiej krainie prawdziwej sztuki i piękna.

K. W.

„Plecy" na gwiazdkę w teatrze „Syrena"

Co nam ofiaruje na gwiazdkę teatr Syrena? Zajrzyjmy za kulisy, zobaczmy co się tam dzieje, podpatrzmy sekrety reżysera. Już z daleka spostrzegamy Perzanowską, która podjęła się reżyserować komedię muzyczną Jurandota pod tytułem „Plecy". Nazwa komedii świadczy, że temat jest satyryczny – aktualny... bo to wiadomo, że plecy każdemu się przydadzą. Istotnie fabuła komedii ściśle związana jest z „plecami" ale plecami fikcyjnymi pewnego nieistniejącego potentata – postaci mitycznej, która jakoby zajęła się bankrutującym teatrem, obiecała udzielić dyrektorowi subwencji – aktorom przydziały,. Jednym słowem same aktualia – bo i stołówki nie zabraknie na scenie.

W ogóle cała akcja rozgrywa się za kulisami, przez co komedia ma swój plus, gdyż jest charakterystyczne, że codzienny szary widz jest zawsze ciekawy jak to tam w takim teatrze naprawdę za kulisami wygląda, kiedy aktorzy zmywają szminkę.

Zobaczymy więc kulisy, próby, kaprysy aktorów — ich codzienne życie. Dzisiejszy widz lubi zapominać o troskach, chce się śmiać - więc „Syrena" da mu okazję. W nowej komedii wystąpi zespół z trzech komików: Czesław Skonieczny, Gierasiński i Chojnacka.

Z teatru Wojska Polskiego została wypożyczona Irena Górska, nadto w sztuce wezmą udział Grodzieńska, Pawłowski, Dziewoński i wielu innych. Ilustracja muzyczna skomponowana jest przez Ostachiewicza. (g)

Termin składania podań o zmianę obywatelstwa polskiego na radzieckie przedłużony

WARSZAWA (PAP). Ministerstwo Administracji Publicznej podaje do wiadomości, że termin składania podań o zmianę obywatelstwa polskiego na radzieckie, osób narodowości rosyjskiej, ukraińskiej, rusińskiej, białoruskiej i litewskiej, przedłuża się do dn. 1 stycznia 1946 r. Kompetentną władzą do zgłaszania opcji jest właściwe starostwo.

Instytut Badawczy Lasów

Powstały w r. 1929 Instytut Badawczy Lasów, reaktywował swoją działalność, Centrala mieści się w Krakowie, oddziały zaś w Warszawie, Łodzi i Białowieży. Po za tym projektuje się utworzenie oddziału lasów górskich w Żywcu.

Celem Instytutu jest stworzenie podstaw naukowych dla gospodarstwa leśnego. W obecnej fazie prace Instytutu natrafiają na poważne trudności, spowodowane głównie brakiem urządzeń laboratoryjnych. Wspaniałe, przedwojenne urządzenia Niemcy wywieźli. Część tych urządzeń odnaleziono na terenie Niemiec, a dyrekcja Instytutu czyni starania o ich rewindykację.

Poza badaniami naukowymi Instytut prowadzi prace instruktorskie i propagandowe, mające na celu popularyzowanie i praktyczne stosowanie zdobytej wiedzy.

Z życia Partii w Łodzi

ODCZYT U AKADEMIKÓW.

Dziś o godz. 16 w stołówce akademickiej „Gęsie Pióro" tow. red. Rudolf Lessel wygłosi odczyt p. t. „Europa idzie na lewo".

Karty węglowe tracą ważność 20-go b.m.

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że odcinki kart węglowych z miesiąca września – października tracą swą ważność z dniem 20.12. 1945 r.

Zgłaszać nazwiska b. więźniów z Radogoszcza

Sędzia śledczy III rejonu w Łodzi, prowadzący śledztwo w sprawie spalenia obozu w Radogoszczu pod Łodzią, wraz z więźniami, prosi wszystkie osoby mogące oświetlić okoliczności spalenia obozu o podanie nazwisk uratowanych więźniów i t.p. i zgłoszenie się do jego kancelarii w godzinach od 9 — 15, pokój 254 (tel. 251-20, tel. wewn. 29). Ze względu na wykorzystanie materiału śledczego w procesie narymberskim wskazany jest jak największy pośpiech w zgłaszaniu informacji.

O gwiazdce z nieba

Wileński Teatr Łątek, Łódź, ul. Wigury Nr. 4/6 gra bajkę „O gwiazdce z Nieba". W niedzielę przedstawienia: o godz. 12-ej i o godz. 16-ej po poł.

PCK na gwiazdkę dla biednych dzieci

Polski Czerwony Krzyż Młodzieży, pragnąc obdarzyć „Gwiazdką" wiele biednych dzieci Łodzi, urządza wielki popis międzyszkolny, który odbędzie się w sobotę 15 grudnia o godz. 3 po poł. w Teatrze Powsz. ul. 11-go Listopada 21.

Bogaty program o wysokim poziomie produkcji muzycznych, wokalnych i tanecznych młodzieży szkolnej, jak również cel imprezy zasługuje na poparcie publiczności.

Bilety od 20 zł. nabywać można w sobotę do godz. 12-ej w lokalu PCK — Piotrkowska Nr. 236, parter, pokój Nr. 2, od godziny 13-ej w kasie Teatru Powszechnego.

Znana pisarka dla dzieci o teatrze Łątek

Pierwszy raz zdarzyło mi się widzieć Teatr Łątek. Przeszło to moje oczekiwanie, nie przypuszczałam, że tyle skomplikowanych ruchów może wykonać sztuczny ludzik, wykonać je przy tym z gracją z wdziękiem.

Sztuczka „O Gwiazdce z Nieba" miła i pedagogiczna wnosi szczere wartości w świat zainteresowań dziecka.

Janina Porazińska.

Nafta 30 zł. za litr

Centrala Produktów Naftowych w Łodzi zawiadamia konsumentów, że cena komercyjna wolnorynkowa nafty świetlnej przy dostawie kilogramowej ze sklepów i spółdzielni każdej miejscowości, ustalona została na zł 35 za 1 kg, względnie zł 30 — za 1 litr (ciężar gatunkowy 0.840).

Pobieranie wyższej ceny przez sprzedawcę jest niedopuszczalne i o wszelkich przekroczeniach należy zawiadamiać najbliższy oddział CPN.

Imprezy w sali Geyera

W niedzielę, dnia16 b.m. o godz. 16-ej odbędzie się *koncert* zespołów *świetlicy robotniczej* przy firmie „Geyer". W programie chóry, muzyka, soliści, recytacje, balet. Ceny miejsc od zł. 5. Połowę zysku z *koncertu* przeznacza się na rzecz *Łódzkiej Rodziny Radiowej.*

Tegoż dnia o godz. 18-ej min. 30 odegrana zostanie przez zespół sceniczny krotochwila Brandona p.t. *„Ciotka Karola"*.

Zmiana trasy tramwajów łódzkich

Podaje się do wiadomości, że od poniedziałku, dnia 17 grudnia r.b. linia Nr. 12 i 15 będą miały zmienione dotychczasowe trasy, a mianowicie: Linia Nr. 12 biec będzie od Dworca Kaliskiego, Kopernika, Gdańską, Andrzeja, Piotrkowską, Narutowicza, Armii Ludowej do Dworca Fabrycznego.

Linia Nr. 15 biec będzie od ul. Wojska Polskiego (Brzezińska — Doły), Plac Kościelny, Nowomiejska, Plac Wolności, 11-go Listopada, Gdańską, Żeromskiego, Radwańską, Piotrkowską, Plac Leonarda, Rzgowską, Dąbrowskiego do II wozowni.

Ponad to zostaje wprowadzona nowa linia tramwajowa Nr. 16, która biec będzie od Kolei Obwodowej, Pabianicką, Plac Leonarda, Piotrkowską, Plac Wolności i z powrotem.

Zmiany tras linii i wprowadzenie nowej linii zostaje zastosowane na skutek dłuższej obserwacji, aby uprzystępnić publiczności przenoszenie się z jednego krańca miasta na drugi.

W związku z brakiem węgla, a przez to z oszczędnością prądu, zostają czasowo skasowane niektóre przystanki tramwajowe, natomiast przystanki sąsiadujące będą odpowiednio przesunięte.

Rękawiczki skórzane w wielkim wyborze męskie, damskie, specjalne szoferskie zimowe i letnie

HURT
biuro sprzedaży
OGRODOWA 74

DETAL
1, skl. bław., Piotrkowska 101
2) „ „ Legionów 5
3) „ „ Główna 7
4) „ „ Gdańska 30

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW W ŁODZI

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej
«W I E D Z A»
WARSZAWA, ul. Wiejska 18
ukazała się książka Ksawerego Pruszyńskiego
p.t. „DROGA WIODŁA PRZEZ NARWIK"
Do nabycia we wszystkich księgarniach

SKUPUJE

S Z M E L C **złoty, srebro i brylanty. — Budziki i zegarki**

S P R Z E D A J E: **Obrączki ślubne złote, pierścionki, sygnety cyzelowane**

DUŻY WYBÓR ZEGARKÓW BIUROWYCH I SZKOLNYCH

Przyjmiemy przedstawicielstwo na Łódź.

Firma „ZENIT" Łódź
PIOTRKOWSKA 70 (sklep). — Telefon 206-96.

Elektrownia w odbudowie — współpracuj z nią!
Piętnuj nadużycia! Oszczędzaj energię wieczorem!

Wytworne upominki gwiazdkowe poleca
»W A R Y S«
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 37

Wytwórnia cukrów

MAKSYMILIAN KOWALSKI I S-wie
Łódź, Legionów 6,
poleca na okres świąteczny swoje doskonałe wyroby.
Sprzedaż fabryczna: **Legionów 6** (w podwórzu) **i Wólczańska 252, prowincja za** zaliczeniem.

Teatr „SYRENA" Traugutta 1

W sobotę, dnia 15 bm. o godz. 16, wystąpi
Wiera Gran
Piosenki nastrojowe.
Ludwik Sempoliński
Przegląd przebojów.
W niedzielę, dn. 16 bm. poranek o godz. 12.

TEATR „SYRENA" — Traugutta 1.
Ostatnie dni programu „Miłość i Propaganda". Początek przedstawienia o godz. 19,15. W niedzielę, dnia 16 bm. 2 przedstawienia o godzinie 16 i 19,15.

W sobotę, dnia 22 bm. premiera aktualnej komedii **„PLECY"** pióra Jerzego Jurandota, z muzyką P. Asłanowicza.

ZAPAŁKI

Zarządzeniem Ministerstwa Skarbu i Państwowego Monopolu Zapałczanego sprzedaż zapałek w wolnym handlu obowiązuje **zł 1,—** za jedno pudełeczko przy maksymalnym zakupie 2-ch pudełek.

Sklepy prywatne spożywcze i tytoniowe mogą nabyć zapałki do sprzedaży detalicznej w ilości 250 pudełek za okazaniem karty rejestracyjnej w następujących punktach rozdzielczych Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi:

1. Magazyn 1 przy ul. Ogrodowej 74,
2. Sklep 1 przy ul. Piotrkowskiej 292.
3. „ 2 „ „ Rzgowskiej 59.
4. „ 19 „ „ Wólczańskiej 139.
5. „ 25 „ „ Limanowskiego 115.
6. „ 28 „ „ Pomorska 6.
7. „ 37 „ „ Perla 5.
8. „ 41 „ „ Zgierska 85.
9. „ 44 „ „ Napiórkowskiego 65.
10. „ 56 „ „ Piotrkowska 64.
11. „ 74 „ „ Kresowa 31.
12. „ 88 „ „ Wodny Rynek 12.
13. „ 100 „ „ Gdańska 27.
14. „ 117 „ „ Kopernika 47.
15. „ 123 „ „ Piotrkowska 152.

Sklep 1 w Zgierzu, ul. Długa 6.

Zarząd
Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi.

NA GWIAZDKĘ

F-ma HELENA KRALA,
Łódź, Piotrkowska 154.
poleca:
konfekcję damską, męską, dziecinną oraz wełny i jedwabie.
Po cenach przystępnych. (pap)

Książki na Gwiazdkę

dla dzieci,
młodzieży
i starszych (pap)

KSIĘGARNIA — ST. JAMIOŁKOWSKI
Łódź, ul. Piotrkowska 193 — tel. 163-68.

OGŁOSZENIE

Oficerska Szkoła Łączności poszukuje wykładowców języków:

angielskiego — 3-ch,
rosyjskiego — 2-ch.

Do objęcia z dniem 1. 1. 1946 r.

Warunki: Płaca w/g V—VIII kategorii urzędników państwowych (1 020—1 860 zł) miesięcznie oraz racja żywnościowa w/g 2 normy wojskowej.

Zgłoszenia z podaniem życiorysu, adresu, 2-ch fotografi i ewentualnych świadectw z dotychczasowej pracy nauczania języków (lub osobiście) nadsyłać należy pod adresem:

Dyrektor Nauk Oficerskiej Szkoły Łączności, Sieradz k/Łodzi — St. Rościszewski, ppłk.

Teatry łódzkie

GODZINY ROZPOCZĘCIA PRZEDSTAWIEŃ W TEATRZE W. P.

Teatr W. P. zawiadamia, że przedstawienia wieczorowe **„Wesela Figara"** rozpoczynać się będą punktualnie **o godz. 18, minut 45** (osiemnastej minut 45), przedstawienia **„Ostrożnie, świeżo malowane!"** popołudniowe **o godzinie 15** (piętnastej), wieczorowe **o godzinie 19, minut 15.**

TEATR W. P. dziś i jutro o godz. 18 min. 45 punktualnie **„Wesele Figara"** Beaumarchais. Reżyseria Kazimierza Rudzkiego. Dekoracje i kostiumy O. Axera. Obsada: Grabowska, Horecka, Jezierska, Romanówna. Damięcki, Grabowski, Krasnowiecki, Kwaskowski, Łapiński, Mickiewicz, Pilarski, Skulski i Wołłejko. Wczorajsza premiera **„Wesela Figara"** spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem publiczności. — Jutro, w niedzielę o godz. 12 poranek tańca w wykonaniu Natali Lerskiej i Jo Barendsa, o godzinie 15 ciesząca się niezwykłym powodzeniem komedia Fauchois **„Ostrożnie, świeżo malowane!"** w kapitalnym wykonaniu Woszczerowicza, Godlewskiej, Jezierskiej, Łabuńskiej, Łuczyckiej, Mrozowskiej, Bugajskiego, Doczyńskiego, Maliszewskiego i Modrzewskiego.

TEATR POWSZECHNY TUR święci w dniu dzisiejszym jubileusz pięćdziesiątego przedstawienia komedii Aleksandra Fredry **„Pan Jowialski".** Świetna gra zespołu z Zelwerowiczem, niezrównanym Szambelanem, Dąbrowską, Rachwalską, Tymowską, Boguckim, Borowskim, Pietraszkiewiczem i Szubką, inscenizacja i reżyseria Henryka Szletyńskiego, który od kilku dni objął z powodzeniem rolę tytułową oraz oprawą dekoracyjno-kostiumową Jerzego Zaruby składają się na niezwykły sukces artystyczny teatru. W niedzielę o godzinie 16 i 19 minut 15 **„Pan Jowialski".**

ESTRADA POETYCKA daje w dniu jutrzejszym o godz. 16 w sali P. I. S. T. (Gdańska 32) drugą z kolei audycję poetycką **„Listy Chopina".** Wykonawcami będą: Zofia Małynicz, Jan Kreczmar (recytacje), Maria Wiłkomirska (fortepian) i prof. Karol Stromenger (słowo wiążące), który opracował audycję. Kierownictwo artystyczne Estrady poetyckiej: M. Wiercińska.

PORANEK TANECZNY W TEATRZE W. P. Jutro Teatr W. P. daje niezwykle interesujący poranek taneczny, zawierający w programie szereg kompozycji tanecznych solowych i duetów w wykonaniu laureatki międzynarodowego konkursu tańca Natalii Lerskiej oraz pierwszego tancerza opery w Amsterdamie Jo Barendsa. Początek o godz. 12 w poł.

Drobne ogłoszenia

Lekarze

Dr W. PIESKOW z Wilna — choroby nerwowe i wewnętrzne (przemiany materii) przyjmuje 2,30 do 5-ej ul. 11-Listopada 12. (1737)

Dr med. SIENKO KSAWERY z Warszawy, specjalista chorób skórnych, wenerycznych i pęcherza, ul. Kilińskiego 132. Przyjmuje od 12 do 2 i od 4 do 6. Tel. 205-55.

DR MED. A. RATAJ-ŻURAKOWSKA, specjalista chorób skórnych, wenerycznych u kobiet, przyjmuje Piotrkowska 33 godz. 11—1 i 3—5.

Dr med. E. MIKULICZ ze Lwowa, lekarz-dentysta, specjalista chorób dziąseł i jamy ustnej, Zawadzka 17. (1387)

Dr MIECZYSŁAW KOWALSKI, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, Al. 1 Maja Nr 3, przyjmuje od 3—6. (1411)

Doktór REICHER specjalista chorób wenerycznych. Południowa 26. (1568)

Dr J. VOGEL ze Lwowa, specjalista chorób kobiecych i akuszerii. Zawadzka 17. (1605)

RENTGEN (prześwietlanie płuc i serca) ul. Wigury 17. (1296)

Dr ZOFIA KOŁSUT z Warszawy. Choroby kobiece, akuszeria, przyjmuje obecnie, Łódź, ul. Piotrkowska 70, m. 8, od godz. 15—18, telefon Nr 212-22.

Zaofiarowanie pracy

DESTYLATORÓW - likierników samodzielnych, doświadczonych i wykwalifikowanych, poszukuje od zaraz większa wytwórnia wódek gatunkowych. Oferty z życiorysem i odpisami świadectw dotychczasowej praktyki nadsyłać do Polskiej Agencji Prasowej, Kraków, Basztowa Nr 15.

PRZĄDKI wykwalifikowane na (obrączniaki) bawełnę, poszukuje F-ma Hirszberg i Birnbaum ul. Wodna 23.

INTELIGENTNY uczeń, lat 15—18 z ukończoną Szkołą Handlową lub małą maturą oraz chłopiec do posyłek potrzebni. Zgłoszenia osobiste z życiorysem i odpisem świadectw. Księgarnia Ludowa, Piotrkowska 17. (1731)

Lokale

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego. Zgłoszenia do Administracji „Robotnika" pod Nr „70". (1728)

Kupno i sprzedaż

BIUROWE MASZYNY wszelkich typów i marek — Fotoaparaty małoobrazkowe — Teodolity — Niwelatory — Mikroskopy lekarskie — Cyrkle — Suwaki — Złote pióra — Kupno — Sprzedaż — Naprawa. Marian PUJDAK, Warszawa, Marszałkowska 79. Filii nie posiadamy.

EMALIOWANE naczynia kuchenne można nabyć hurtem. Łódź, Rzgowska 3 (przy Pl. Reymonta). (1696)

KUPUJĘ wełnę owczą. Sprzedam: maszyny trykotarskie różne numery i watę na kołdry. Bolesław Wolski, Piotrków-Tryb., Plac Trybunalski Nr 1. (1700)

KETTELMASZYNĘ — zczepiarkę, inną nawet uszkodzoną prywatnie kupię. Wólczańska 13. Dozorca.

KUPUJEMY złom srebra w każdej ilości. Płacimy najlepiej. Laboratorium Chemiczne, Plac Wolności 2, m. 2. Godz. 8—15.

WOSK specjalny do pasów i nart oraz wszelkie chemikalia techniczne poleca firma „Technochemia" Łódź, Narutowicza 16, tel. 133-50. (pap)

SKRZYNIE drewniane, każdą ilość sprzedajemy. Łódź, Cegielniana 25 „Robot", tel. 152-05. (pap)

WYTWÓRNIA abażurów poleca w najnowocześniejszych wzorach abażury po cenach niskich. Piotrkowska 82 (w podwórzu). — Tel. 220-27. (pap)

FUTRO dla księdza na oposach, wydra szalowa, rozmiar duży, stan dobry, sprzedam. Łódź, tel. 214-35. (1730)

DOMEK w Pabianicach lub willę w Kolumnie kupię. Oferty z ceną do Administracji „Robotnika" pod „Domek". (1735)

Różne

ZAKOPANE — Pensjonat **„Tuberoza",** tel. 12-60, ul. Piłsudskiego. Poleca piękne, ciepłe, słoneczne pokoje, z centralnym ogrzewaniem i całodziennym utrzymaniem. Zarząd Barbara Bradowa. (1704)

CEROWNIA Artystyczna J. Retmańczyk, Łódź, Zawadzka 14. (158)

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubioną kartę rejestracyjną wydaną przez Wojewódzki Urząd Samochodowy Łódzki, na samochód „Perigot" Spółdzielni Spożywców „Naprzód" w Kociszewie, gmina Bujny Szlacheckie, powiatu piotrkowskiego. (pap)

ZGUBIONO książeczkę wojskową wydaną przez RKU-Łódź, zaświadczenie pracy wydane przez PKP Łódź na nazwisko zdemobilizowanego Kowalkiewicza Antoniego, Daniłowskiego 7-107. (pap)

ZWIĄZEK KUPCÓW w Łodzi zawiadamia swych członków, że **w niedzielę,** dnia 16 grudnia 1945 r. o godz. 10-tej w lokalu Związku odbędzie się ogólne zebranie członków **Sekcji Spożywczej,** a **w środę,** dnia 19 grudnia 1945 r. o godz. 19-ej ogólne zebranie członków **Sekcji Włókienniczej** (metrażowej, galanteryjnej i konfekcyjnej). Uprasza się wszystkich członków powyższych sekcji o punktualne przybycie. (pap)

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: Kennkartę, legitymację Uniwersytetu Poznańskiego i Łódzkiego na nazwisko Kowalskiej Hanny. 11-Listopada 22/22. (1732)

ZGUBIONO torebkę z dowodami [illegible] Czaplińska Kazimiera, Piotrkowska 18. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot. (1733)

OSTRZYMY łyżwy, brzytwy, maszynki do włosów, nożyce krawieckie, ślusarnia, oficyna, ul. [illegible] (1734)

KTOKOLWIEK wie o losie aresztowanych pracowników „Spólnoty" z Warszawy, specjalnie Bagnowskiego Adolfa, Brysa Tomasza, Gutkowskiego Kazimierza, Szkopańskiego Stanisława, Włodarczyka Stefana, proszony jest zawiadomić: Łódź „Spólnota" Traugutta 4. (1736)

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpaltę poza tekstem — zł. 14, w tekście — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

Redaktor: Jan Dąbrowski D-06515 **Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2**